

# VNM, Obiecay mi (feat. Tomson)

Nie wiem, który to raz siebie tu sam katuje drinkiem znów  
I kminie tu jak zmienilem (?) na Dream Came True  
O mój śnie, zależało mi na tobie  
Ale kiedy dotykam gwiazd one spadają mi na głowę  
Wyobraź sobie co czuje ten co nie musi już walczyć  
W bitwie o życie, zamiast niego pech wróci na tarczy  
On kochał wygraną, mimo, że ciężko mu to przyszło  
To co kocha może go zabić, więc be careful what you wish for  
Wyobraź sobie, że wstajesz rano, hajs wpada na konto sam  
Wszelkie maile od szefa możesz zaznaczać ikonką spam  
Za to nie jeden sobie dałby wyciąć nerkę  
Nie musisz nic robić, więc czemu nie zacząć pić o pierwszej?  
I zapętlasz się, męka, ta wegetacja zadręcza cię  
Dni tygodnia znikają jak twoje marzenie, gdy spełnia się  
Skoro śmierć to meta życia po co, powiedz, tu biegłeś?  
Szybciej niż inni, żeby zatrzymać się w połowie  
Kurwa, co jest?

[Tomson:]

Przez muzykę znowu nie śpię  
Chociaż jest inaczej, niż tu było wcześniej  
Błądzą tu gdzieś, błądzą tu gdzieś)  
Sam nie wiem, co ze mną jest  
Sam nie wiem, co ze mną jest  
A przecież tu zrobiłem to, nie ważne co mówili o mnie  
Zawsze byłem pewny tego, marzeń nie spełniłem,  
To wiem, co ze mną jest?  
A co ze mną jest?  
Mimo to, ciągle w to brnę  
Że to dla ciebie znaczy coś - obiecay mi

W moich słuchawkach odcisnięte mocne doła piętno  
Cały ostatni rok słuchałem mrocznego downtempo  
Do tego soul'u tu Hamburg nie raz  
I tylko parę płyt z rapu pracując w Mac'u  
Nie masz ochoty na hamburgera  
Zmieniam się, kiedy nie muszę nic udowadniać  
Od zawsze rywalizacja kazała mi tu coś nagrać  
Teraz nie mam jej i do kartki mam przysiąść?  
Dlaczego?  
Nie wiem...  
Kiedy do pokonania mam tylko samego siebie  
Te płyty mógłbym wydawać raz na trzy lata, ty uwierz mi  
I dałoby mi to więcej niż jak dekadę bym w biurze tkwił  
Od alko oczy tu błyszczą mi jak perły w koliach  
Melancholia, co dzień te sterty płyt i t-shirty w foliach  
Jadę na koncert znów, cała zwali się sala  
Znowu uśmiechnę się, gdy po tracku da mi ten hałas  
Nie raz zobaczę twoje łzy, chyba tak los chciał  
Jestem muzykiem, ale najlepiej gram na emocjach

[Tomson:]

Przez muzykę znowu nie śpię  
Chociaż jest inaczej, niż tu było wcześniej  
Błądzą tu gdzieś, błądzą tu gdzieś)  
Sam nie wiem, co ze mną jest  
Sam nie wiem, co ze mną jest  
A przecież tu zrobiłem to, nie ważne co mówili o mnie  
Zawsze byłem pewny tego, marzeń nie spełniłem,  
To wiem, co ze mną jest?  
A co ze mną jest?  
Mimo to, ciągle w to brnę  
Że to dla ciebie znaczy coś - obiecay mi

Wczoraj wypilem tyle, że dziś powinienem pół dnia spać  
Pół roku pisałem sześć tracków, co jest kurwa mać?  
Przez to tu nadal jestem w duszy tej nieszczęśliwy  
Te skille to strzała a chęci to kusza ta bez cięciwy  
Czy to sukces zaciska pętle na szyi mi?  
Każdy chce moich zwrotek, ja wciąż nie chcę niczyich  
I nadal rapy te gram sam, jak gdy to siada na kartkach  
Nadal odpadam jak Bolt, wtedy, kiedy wpada na falstart  
Ta, włączam muzykę, wtedy nie zmieni się to dozgonnie  
Myślę czy idole moi też myślą podobnie do mnie  
Wtedy dociera do mnie, że jestem ich myśli głodny  
I nie wiem jak wytrzymałbym bez nowej muzyki od nich  
Więc proszę ty powiedz mi, że gdy słuchasz mnie - też tak masz  
Powiedz, że nie wyobrażasz sobie bym przestał grać  
Bo gdy nie muszę już robić tego dla siebie  
To obiecaj mi, że robię to dla... ciebie

[Tomson:]

Przez muzykę znowu nie śpię  
Chociaż jest inaczej, niż tu było wcześniej  
Błądzą tu gdzieś, błądzą tu gdzieś)  
Sam nie wiem, co ze mną jest  
Sam nie wiem, co ze mną jest  
A przecież tu zrobiłem to, nie ważne co mówili o mnie  
Zawsze byłem pewny tego, marzeń nie spełniłem,  
To wiem, co ze mną jest?  
A co ze mną jest?  
Mimo to, ciągle w to brnę  
Że to dla ciebie znaczy coś - obiecaj mi